Wiecej arkuszy i odpowiedzi znajdziesz na: EDUARKUSZE.PL

Centralna Komisja Egzaminacyjna

Arkusz zawiera informacje prawnie chronione do momentu rozpoczęcia egzaminu.

Układ graficzny © CKE 2010

WPISUJE ZDAJĄCY

KOD **PESEL**

Miejsce na naklejkę z kodem

dysleksja

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM PODSTAWOWY

SIERPIEŃ 2012

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 16 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Na tej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
8. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.

Czas pracy: 170 minut

Liczba punktów do uzyskania: 70

Część I – 20 pkt
Część II – 50 pkt

MPO-P1_1P-124

eduarkusze.pl

Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tylu odpowiedzi, o ile jesteś proszona/y.

KOMÓRKA JAKO SKŁADNIK CIAŁA

1. Komórka – jak mało romantycznie brzmi nazwa tego cudownego urządzenia, tego pudełka pełnego marzeń i obietnic. Może ktoś zadzwoni, może przyśle SMS? Czuwające, wrażliwe elektroniczne serce czeka na sygnał. Nie wiadomo, co się może zdarzyć... I nie wiadomo jeszcze tak naprawdę, czym jest i czym jeszcze może stać się dla nas to nasze drugie, elektroniczne ja i ten świat zamknięty w pudełku, przytulony do serca. Aby zrozumieć, czym może być telekomunikacja w przyszłości, trzeba dodatkowo wysilić wyobraźnię i poniekąd zignorować obecne ograniczenia technologiczne, a więc oddać się „kontrolowanym marzeniom".

2. Otóż z telefonu zwykle nie korzystamy *z potrzeby*. Owszem, pobudzenia emocjonalne, marzenia, lęki, namiętności, które manifestujemy za pomocą telefonu, również mogą zostać nazwane potrzebami – potrzebami serca czy potrzebami emocjonalnymi. Ale takie potrzeby w gruncie rzeczy są właśnie czymś odwrotnym niż potrzeby praktyczne, poddające się łatwo rachunkowi ekonomicznemu. Oto telefon istnieje i rozwija się przede wszystkim *bez potrzeby*, a więc nieutylitarnie. Tym samym zaś, w pewnej mierze przynajmniej, nieprzewidywalnie.

3. Nasze obsesyjne dotykanie telefonu, manipulowanie nim, generujące zysk firmy telekomunikacyjnej lub nie, nie poddaje się obliczalnemu sterowaniu. Jak każda obsesja poddaje się jednak stymulacji. I taki jest właśnie interes firm telekomunikacyjnych: podsycać zachowania obsesyjne, oparte na powtórzeniach natrętnych gestów – gestów związanych z uruchamianiem usług telekomunikacyjnych – czyli wykorzystać wielki potencjał neurotyczny społeczeństwa. Czy skupienie energii natręctw na telefonie jest terapeutycznie korzystne, czy może degradujące? Sądzę, że jednak korzystne, pod warunkiem, że wyraźna większość interakcji telefonicznych będzie satysfakcjonująca...

4. Wynika stąd prosty wniosek, dotyczący logiki naszego obcowania z telefonem: będziemy zmierzać do tego, by telefon stał się w możliwie największym stopniu częścią nas samych i by stawał się nam dostępny we wszystkich możliwych aspektach swej funkcjonalności poprzez wszystkie zmysły. Musi więc być *nasz*, uwewnętrzniony nie tylko przez dźwięk, jaki się z niego dobywa, ale i przez obraz oraz czucie. Z czysto technicznego punktu widzenia oznacza to dwa wyznaczniki przyszłych innowacji technicznych:

– telefon będzie coraz bardziej interaktywnym urządzeniem komunikującym nam, bardziej czy mniej selektywnie, pobudzające dla nas treści – poprzez dźwięk, obraz, wibrację i ciepło

– telefon, aby stać się w największym możliwie stopniu przedłużeniem ciała, paraorganem, musi utracić swą sztywność i poddać się częściowej inkorporacji[1]. Choć zapewne nie może cały znaleźć się wewnątrz ciała, to jednak może być z nim intymnie i trwale związany, jak to dzisiaj dzieje się z zegarkiem, a wewnątrz ciała może znaleźć się przynajmniej współpracujący z nim chip.

5. Pamiętając o tych wyznacznikach, można pokusić się nawet o bardziej szczegółowe wyobrażenie sobie linii rozwojowej telekomunikacji komórkowej. Musimy bowiem serio brać pod uwagę możliwość, że będzie czymś innym, czymś więcej, niż dzisiaj. Oto jak może wyglądać taka kombinowana *intuicyjna* prognoza.

6. W punkcie wyjścia mamy rozbudowane, wielofunkcyjne urządzenia, smartfony, zbliżające się funkcjonalnie do palmtopów. Możemy zakładać, że proces integracji urządzeń

[1] Inkorporacja – wcielenie, włączenie.

eduarkusze.pl

i ich rozwój posunie się tak daleko, że zrezygnujemy z noszenia kilku wyspecjalizowanych jednostek, wybierając „kombajn". Przemawiają za tym zarówno względy praktyczne, jak i emocjonalne. Inaczej mówiąc, im więcej funkcji ma telefon, tym więcej mamy powodów, aby go dotykać, a to jest właśnie to, co tygryski lubią najbardziej.

7. To jest, jak powiadam, punkt wyjścia. Teraz należy zadać sobie pytanie, jakie funkcje telefonu mogą być szczególnie atrakcyjne, zwłaszcza z psychologicznego punktu widzenia. Należy się bowiem spodziewać, że one właśnie będą rozwijać się szczególnie bujnie. Otóż twierdzę, że telefon jako medium marzeń jest dziś urządzeniem frustrującym, gdyż możemy oczekiwać od niego głównie takich ofert, jakie sami sobie wypracowaliśmy, na jakie sami niejako zasłużyliśmy. Nie dostaniemy SMS-a od Claudii Schiffer ani Leonarda DiCaprio, a co najwyżej od koleżanki lub kolegi. Tymczasem marzeniem naszym jest, byśmy nie tylko pozostawali w kontakcie ze znajomymi i przyjaciółmi, lecz by przybywało nam ekscytujących kontaktów. Jednocześnie wszelako nie chcemy być niepokojeni przez nachalną reklamę. Czego nam więc potrzeba? Tego, by telefon generował nowe znajomości, a nie wyłącznie podtrzymywał stare, a także by nadawał nam komunikaty takie, jakich sobie życzymy.

8. Sądzę, że za kilka, kilkanaście lat każda firma i instytucja będzie stale nadawać mikrokomunikat radiowy na swój temat, działający podobnie jak szyld. Osoby zainteresowane danym typem komunikatu będą zaś miały selektywnie zaprogramowane telefony, tak aby odbierać takie komunikaty, które chciałyby otrzymywać. Elementarne komunikaty będą natury lokalizacyjnej: GPS, informacja o dostępnych w pobliżu usługach czy środkach komunikacji miejskiej. Osoba zainteresowana piwem będzie odbierała sygnały z pubów, książkami – z księgarń itd. Zmiana jakościowa to komunikaty o obecności w pobliżu naszych znajomych, rewolucja zaś i rewelacja to wymiana komunikatów pomiędzy obcymi sobie jeszcze, nieznającymi się osobami, zainteresowanymi nawiązaniem kontaktu. Oto będą się rozpoznawać na ulicy fani tego samego zespołu, miłośnicy podobnych rozrywek i ogólnie – chętni do tego samego i gotowi do kontaktu. Z pewnością używanie tej funkcji będzie wymagało pewnej odwagi i nie wszyscy się na to zdobędą. Nie ma tu już bowiem tej bezpiecznej anonimowości, którą daje Internet.

9. Nie mamy jeszcze możliwości całkiem dyskretnego korzystania z aparatu i jest on wciąż zbyt sztywny i zbyt oddalony od naszych ciał, zważywszy intymny charakter jego użytkowania. To gorączkowe wyłączanie dzwonka, to obracanie się i odchodzenie, by odbyć rozmowę, to poszukiwanie aparatu w torebce... Nieporadne gesty świadczą o tym, że mamy jeszcze coś do zrobienia, że musimy bardziej niż dotychczas oswoić i przyswoić urządzenie, z którym wchodzimy w taką zażyłość i które tyle dla nas znaczy. Aby połączyć się z ciałem, telefon musi być pod pewnymi względami do niego podobny. Może będzie na nim opasany, jak frotka na przegubie, może podzieli się na kilka fragmentów?

10. Jak wszystko, co w życiu psychicznym pierwotne i anachroniczne, również na wpół świadoma gestykulacja i manipulacja, których rekwizytem jest aparat telefoniczny, dążą do symbolicznej przynajmniej inkorporacji, wchłonięcia owego rekwizytu, tak aby mógł się on stać quasi-organem[2] ciała. Telefon musi spełniać marzenia oraz stać się miękki i przytulny – tak podsumowałbym swoje credo telefoniczne w dwóch słowach.

Opracowano na podstawie: Jan Hartman, *Komórka jako składnik ciała*
www.iphils.uj.edu.pl/~j.hartman/do.php?c=publicystyka&p=komorka_jako_skladnik_ciala

[2] Quasi – [wym. kwaz-i] pierwszy człon wyrazów złożonych tworzący nazwy i określenia osób, rzeczy lub zjawisk, które są czymś tylko pozornie lub nie są tym w ogóle.

eduarkusze.pl

Zadanie 1. *(2 pkt)*
W akapicie 1. autor artykułu wymienia różne określenia telefonu komórkowego. Wyjaśnij ich znaczenia w kontekście artykułu.
elektroniczne serce

.....

świat zamknięty w pudełku

.....

Zadanie 2. *(1 pkt)*
Wyrażenie *kontrolowane marzenia* jest
A. peryfrazą.
B. paradoksem.
C. porównaniem.
D. paralelizmem.
Zaznacz poprawną odpowiedź.

Zadanie 3. *(2 pkt)*
W akapicie 2. jest mowa o dwóch rodzajach potrzeb, które decydują o korzystaniu z telefonu komórkowego. Wymień je i określ, w jakim stosunku do siebie one pozostają według autora.

.....

.....

Zadanie 4. *(1 pkt)*
Zdanie: *Oto telefon istnieje i rozwija się przede wszystkim bez potrzeby, a więc nieutylitarnie* – to
A. zdanie pojedyncze rozwinięte.
B. zdanie złożone podrzędnie.
C. zdanie złożone współrzędnie.
D. zdanie pojedyncze nierozwinięte.
Zaznacz poprawną odpowiedź.

Zadanie 5. *(1 pkt)*
Uzupełnij tabelę, dzieląc podane słownictwo na specjalistyczne i metaforyczne, zgodnie z ich kontekstowym znaczeniem.

wrażliwe elektroniczne serce; zachowania obsesyjne; natręctwa; elektroniczne ja; świat zamknięty w pudełku

Słownictwo specjalistyczne	Słownictwo metaforyczne

eduarkusze.pl

Zadanie 6. *(1 pkt)*
Na podstawie akapitu 3. wyjaśnij, jak przejawia się obsesja związana z używaniem telefonu komórkowego.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 7. *(1 pkt)*
Na czym polega *terapeutycznie korzystny* wpływ telefonu komórkowego? (akapit 2. i 3.)

.....

.....

.....

Zadanie 8. *(2 pkt)*
Na podstawie akapitu 4. zilustruj prognozowane kierunki rozwoju telefonii odpowiednimi przykładami przemian technologicznych.

Droga rozwoju telefonu	**Przykład przemian technologicznych**
telefon stanie się częścią nas samych	
telefon będzie coraz bardziej interaktywnym urządzeniem	

Zadanie 9. *(1 pkt)*
Jaka cecha telefonu przyszłości pozwala go nazwać „kombajnem”?

.....

.....

Zadanie 10. *(1 pkt)*
Podaj argument, którym autor uzasadnia pogląd, że telefon komórkowy może frustrować.

.....

.....

.....

eduarkusze.pl

Zadanie 11. *(2 pkt)*

O jakich zmianach w dziedzinie telefonii komórkowej jest mowa w akapicie 8.? Podaj 3 przykłady.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 12. *(1 pkt)*

Podaj dziedzinę nauki, do której odwołuje się autor w akapitach 2. i 3., pisząc o potrzebach i zachowaniach użytkowników telefonów komórkowych.

.....

Zadanie 13. *(2 pkt)*

Które z podanych niżej zdań zawiera opinię (O), a które informację (I)?

Lp.	Zdanie	Odpowiedź
1.	Sądzę, że za kilka, kilkanaście lat każda firma i instytucja będzie stale nadawać mikrokomunikat na swój temat.	
2.	Oto będą się rozpoznawać na ulicy fani tego samego zespołu, miłośnicy podobnych rozrywek i ogólnie – chętni do tego samego i gotowi do kontaktu.	
3.	Mamy rozbudowane wielofunkcyjne urządzenia, smartfony, zbliżające się funkcjonalnie do palmtopów.	
4.	I taki jest właśnie interes firm telekomunikacyjnych: podsycać zachowania obsesyjne, oparte na powtórzeniach natrętnych gestów.	

Zadanie 14. *(1 pkt)*

Jakie zjawisko językowe wykorzystał autor w tytule artykułu? Nazwij je.

.....

.....

Zadanie 15. *(1 pkt)*

Sformułowanie *credo telefoniczne* ma charakter

A. naukowy.
B. podniosły.
C. żartobliwy.
D. potoczny.

Zaznacz poprawną odpowiedź.

eduarkusze.pl

Część II – pisanie własnego tekstu w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu. Wybierz temat i napisz wypracowanie nie krótsze niż dwie strony (około 250 słów).

Temat 1. **Poeta i jego miejsce w świecie. Co na ten temat mówią Jan Kochanowski w *Pieśni XXIV* i Tadeusz Różewicz w wierszu *Poeta w czasie pisania*?**

PIEŚŃ XXIV

Niezwykłym i nie leda piórem opatrzony
Polecę precz, poeta, ze dwojej złożony
Natury: ani ja już przebywać na ziemi
Więcej będę; a więtszy nad zazdrość, ludnemi

Miasty wzgardzę. On, w równym szczęściu urodzony,
On ja[3], jako mię zowiesz, wielce ulubiony
Mój Myszkowski[4], nie umrę ani mię czarnymi
Styks niewesoła zamknie odnogami swymi.

Już mi skóra chropawa padnie na goleni,
Już mi w ptaka białego wierzch się głowy mieni;
Po palcach wszędy nowe piórka się puszczają,
A z ramion sążeniste skrzydła wyrastają.

Terazże, nad Ikara prędszy przeważnego,
Puste brzegi nawiedzę Bosfora hucznego
I Syrty Cyrynejskie[5], Muzom poświęcony
Ptak[6], i pola zabiegłe za zimne Tryjony[7].

O mnie Moskwa i będą wiedzieć Tatarowie,
I róznego mieszkańcy świata Anglikowie;
Mnie Niemiec i waleczny Hiszpan, mnie poznają,
Którzy głęboki strumień Tybrowy pijają[8].

Niech przy próznym pogrzebie żadne narzekanie,
Żaden lament nie będzie ani uskarżanie:
Świec i dzwonów zaniechaj, i mar drogo słanych,
I głosem żałobliwym żołtarzów[9] śpiewanych!

Jan Kochanowski, *Poezje*, Warszawa 1993

[3] On ja – drugi ja, taki sam jak ja.
[4] Piotr Myszkowski – biskup krakowski, podkanclerzy koronny, humanista, przyjaciel i protektor Jana Kochanowskiego.
[5] Syrty Cyrenejskie – zatoki przy północnych brzegach Afryki.
[6] Muzom poświęcony ptak – łabędź.
[7] Tryjony – okolice dalekiej Północy.
[8] Którzy … strumień Tybrowy pijają – Rzymianie, Włosi.
[9] Żołtarzów – psalmów, pieśni pogrzebowych.

eduarkusze.pl

POETA W CZASIE PISANIA

Poeta w czasie pisania
to człowiek odwrócony
tyłem do świata
do nieporządku
rzeczywistości

Poeta w czasie pisania
jest bezbronny
łatwo go wtedy zaskoczyć
ośmieszyć przestraszyć

wynurzył się
wyszedł ze świata
zwierzęcego
na wędrownych piaskach
widać ślady jego ptasich
nóżek

z oddali dochodzą jeszcze
głosy słowa
ziarnisty śmiech
kobiet

ale nie wolno mu
spojrzeć
za siebie

wyrzucony na powierzchnię
pusty poniewiera się
po mieszkaniu

zakrywa twarz
na której maluje się
zdumienie
błąka uśmiech

jeszcze nie potrafi
odpowiadać
na najprostsze pytania

słyszał
oddech wieczności
przyspieszony
nieregularny

listopad 1979

Tadeusz Różewicz, *Na powierzchni poematu i w środku*, Warszawa 1998

eduarkusze.pl

Temat 2. **Analizując fragment noweli Bolesława Prusa *Kamizelka*, zwróć uwagę na postawę narratora wobec przedmiotów i ludzi oraz jego rolę w budowaniu refleksji o świecie.**

Niektórzy ludzie mają pociąg do zbierania osobliwości kosztowniejszych lub mniej kosztownych, na jakie kogo stać. Ja także posiadam zbiorek, lecz skromny, jak zwykle w początkach.

Jest tam mój dramat, który pisałem jeszcze w gimnazjum na lekcjach języka łacińskiego... Jest kilka zasuszonych kwiatów, które trzeba będzie zastąpić nowymi, jest...

Zdaje się, że nie ma nic więcej oprócz pewnej bardzo starej i zniszczonej kamizelki.

Oto ona. Przód spłowiały, a tył przetarty. Dużo plam, brak guzików, na brzegu dziurka, wypalona zapewne papierosem. Ale najciekawsze w niej są ściągacze. Ten, na którym znajduje się sprzączka, jest skrócony i przyszyty do kamizelki wcale nie po krawiecku, a ten drugi, prawie na całej długości, jest pokłuty zębami sprzączki.

Patrząc na to, od razu domyślasz się, że właściciel odzienia zapewne co dzień chudnął i wreszcie dosięgnął tego stopnia, na którym kamizelka przestaje być niezbędną, ale natomiast okazuje się bardzo potrzebnym zapięty pod szyję frak z magazynu pogrzebowego.

Wyznaję, że dziś chętnie odstąpiłbym komu ten szmat sukna, który mi robi trochę kłopotu. Szaf na zbiory jeszcze nie mam, a nie chciałbym znowu trzymać chorej kamizelczyny między własnymi rzeczami. Był jednak czas, żem ją kupił za cenę znakomicie wyższą od wartości, a dałbym nawet i drożej, gdyby umiano się targować. Człowiek miewa w życiu takie chwile, że lubi otaczać się przedmiotami, które przypominają smutek.

Smutek ten nie gnieździł się u mnie, ale w mieszkaniu bliskich sąsiadów. Z okna mogłem co dzień spoglądać do wnętrza ich pokoiku.

Jeszcze w kwietniu było ich troje: pan, pani i mała służąca, która sypiała, o ile wiem, na kuferku za szafą. Szafa była ciemnowiśniowa. W lipcu, jeżeli mnie pamięć nie zwodzi, zostało ich tylko dwoje: pani i pan, bo służąca przeniosła się do takich państwa, którzy płacili jej trzy ruble na rok i co dzień gotowali obiady.

W październiku została już tylko – pani, sama jedna. To jest niezupełnie sama, ponieważ w pokoju znajdowało się jeszcze dużo sprzętów: dwa łóżka, stół, szafa... Ale na początku listopada sprzedano z licytacji niepotrzebne rzeczy, a przy pani ze wszystkich pamiątek po mężu została tylko kamizelka, którą obecnie posiadam.

Lecz w końcu listopada pewnego dnia pani zawołała do pustego mieszkania handlarza starzyzny i sprzedała mu swój parasol za dwa złote i kamizelkę po mężu za czterdzieści groszy. Potem zamknęła mieszkanie na klucz, powoli przeszła dziedziniec, w bramie oddała klucz stróżowi, chwilę popatrzyła w swoje niegdyś okno, na które padały drobne płatki śniegu, i – znikła za bramą.

Na dziedzińcu został handlarz starzyzny. Podniósł do góry wielki kołnierz kapoty, pod pachę wetknął dopiero co kupiony parasol i owinąwszy w kamizelkę ręce czerwone z zimna, mruczał:

– Handel, panowie... handel!...

Zawołałem go. [...]

– Co chcesz za kamizelkę? – spytałem. [...]

– Da wielmożny pan... rubelka! – odparł, roztaczając mi przed oczyma towar w taki sposób, ażeby okazać wszystkie jego zalety.

– Dam ci pół rubla.

– Pół rubla?... taky ubjór?... To nie może być! – mówił handlarz. […]

– Kamizelka jest warta pięćdziesiąt groszy, a ja daję pół rubla.

– Pół rubla?... Niech będzie już pół rubla!... – westchnął, wpychając mi kamizelkę w ręce. – Niech będzie moja strata, byle ja z gęby nie robił... ten wjatr!...

eduarkusze.pl

I wskazał ręką na okno, za którym kłębił się tuman śniegu. Gdym sięgnął po pieniądze, handlarz, widocznie coś przypomniawszy sobie, wyrwał mi jeszcze raz kamizelkę i począł szybko rewidować jej kieszonki.

– Czegóż ty tam szukasz?

– Możem co zostawił w kieszeni, nie pamiętam! – odparł najnaturalniejszym tonem, a zwracając mi nabytek, dodał:

– Niech jaśnie pan dołoży choć dziesiątkę!...

– No, bywaj zdrów! – rzekłem, otwierając drzwi.

– Upadam do nóg!... Mam jeszcze w domu bardzo porządne futro...

I jeszcze zza progu, wytknąwszy głowę, zapytał:

– A może wielmożny pan każe przynieść serki owczych?...

W parę minut znowu wołał na podwórzu: „Handel! handel!...” – a gdym stanął w oknie, ukłonił mi się z przyjacielskim uśmiechem.

Śnieg zaczął tak mocno padać, że prawie zmierzchło się. Położyłem kamizelkę na stole i począłem marzyć to o pani, która wyszła za bramę nie wiadomo dokąd, to o mieszkaniu stojącym pustką obok mego, to znowu o właścicielu kamizelki, nad którym coraz gęstsza warstwa śniegu narasta...

Jeszcze trzy miesiące temu słyszałem, jak w pogodny dzień wrześniowy rozmawiali ze sobą. W maju pani raz nawet – nuciła jakąś piosenkę, on śmiał się, czytając „Kuriera Świątecznego”. A dziś... [...]

Dziś patrząc na starą kamizelkę, widzę, że nad jej ściągaczami pracowały dwie osoby. Pan – co dzień posuwał sprzączkę, ażeby uspokoić żonę, a pani co dzień – skracała pasek, aby mężowi dodać otuchy.

„Czy znowu zejdą się kiedy oboje, ażeby powiedzieć sobie cały sekret o kamizelce?...” – myślałem, patrząc na niebo.

Nieba prawie już nie było nad ziemią. Padał tylko śnieg gęsty i zimny, że nawet w grobach marzły ludzkie popioły.

Któż jednak powie, że za tymi chmurami nie ma słońca?...

Bolesław Prus, *Kamizelka*, Warszawa 1969

eduarkusze.pl

WYPRACOWANIE

na temat nr .....

eduarkusze.pl

BRUDNOPIS *(nie podlega ocenie)*

eduarkusze.pl